

To czyni mnie innym od was wszystkich

Kaliber 44

Puk, puk!
Gęsta ręka anioła
Puk, puk!
Spłynęła, dotknęła mego czoła
I kto tam? Pytam kto tam
Szaleństwo, nowa radość, utracony raj i pamiętaj
Że nigdy nie mam dość tego gówna
Mych bliskich, co czyni mnie innym od Was wszystkich!
Bo w mej głowie otworem stoją wszystkie bramy
Widzę dźwięk, przeznaczenie, wojenne tam-tamy
Moje ciało na innej płaszczyźnie pozostało
Umysłu labirynt, pragnienie mnie wessało czuć wszystko
Nawet najmniejsze gówno, ale gówna tu nie ma
To nie jest ta Ziemia, którą znałem
Schodziłem, zwiedziłem, zasrałem i sprzedałem
Ale ile kupiłem?!
Nie zrozumiesz tego
W Twojej głowie nie ma miejsca na piękno
To jest właśnie moje piętno
Paść w ramiona Twe...

Poduszek sto, poduszek milion
Zapadam sie powoli, nie chce wracać, bo to boli
I śnie mój sen, sen na jawie
Pozostanę w nim tak długo jak tylko potrafię
Słyszę głos tam, gdzie Ty mówisz, że go nie ma
I widzę schody tam, drogę do nieba
I słyszę głosy ludzi, wszyscy mówią i bredzą
I widzę jak patrzą, ja wiem, że oni wiedza
Bo ja biegam po polach mojej świadomości
I wołam i krzyczę: tu nie ma nienawiści i złości!
To jest wolności miejsce, moje serce pełne jest miłości
Nic więcej
A te spojrzenia i gesty, uśmiechy, w ogóle
Skurwysyny nie wiedzą gdzie ja teraz sie znajduje
Pojęcia nie mają, wytłumaczyć nie dają
Na dole widza i tam umiejscawiają
I nikt Cie nie słyszy, bo nikt Cie nie słucha
I nikt nie widzi Twego odlatującego ducha
W kajdanach jesteś, zaszufładowane piękno
I co zrobić, nadal to jest moje piętno
Paść w ramiona Twe...

Wybieraj, wybieraj, wybieraj co wolisz:
Prawą czy lewą rękę mam Ci upierdolić?
Odchodzisz i wracasz i wracasz by odejść
Jesteś nikim, lub tchórzem, jak wolisz
Więc zostań, mówie po raz ostatni, odleć...
Zamknięte drzwiczki od klatki!
I dlaczego mi to robisz i dlaczego mnie kopiesz
To moje życie, co na ten temat mi powiesz
To cześć mego istnienia jak chleb i powietrze
Nie czuleś pragnienia jak cierń?
Ty jeszcze niesiesz co to jest i tak już zostanie
Zadajesz mi ból, takie Twoje przekonanie
Że robisz dla mnie dobrze, że ja nie wiem co ja robię
Lecz to moje życie i sam za to odpowiem

Nie chce litości, kompromisu, pieprzenia
Nie możesz pojąć, więc tylko zrozumienia
I pozwól mi widzieć Twoje i wewnętrzne piękno
Nie pozwól by to było nadal moje piętno!